№ 239. Kraków 19 Października — Czwartek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 18 października.

Wiadomości z pod Sebastopola, i ciągłe a ciekawe opisy bitwy nad Almą, których niechcemy pozbawiać czytelników, zajmują dzisiaj tyle miejsca w piśmie naszem, iż mało się go pozostaje na artykuły polityczne, lub rozbiór jakiejkolwiek kwestyi. Nie możemy jednak pominąć uwagi, że stanowisko Austryi zajmuje ciągle zachodnią prasę i zajęcie to możnaby powiedzieć iż stoi zarówno z wywołaną oblężeniem Sebastopolu ciekawością. Wszystkie artykuły z wiedeńskich dzienników skrzętnie są zbierane i podawane w organach wszelkich odcieni począwszy od *Monitora*. I tak czytamy powtórzony we wszystkich artykuł z dziennika wiedeńskiego *Corriere Italiano*, który następujący stawia horoskop w razie gdyby Rosya od wojny ustąpić nie chciała:

Dochodzą czasem wieści od północy, pisze ów dziennik półurzędowy, że armie cesarsko-rosyjskie mają rozpocząć wojnę z Austryą. Po tylu błędach i fałszywych rachubach, po nieszczęśliwéj kampanii w Księstwach Naddunajskich, po tylu stratach na Baltyku, i w chwili bliskiego zniszczenia potęgi rosyjskiéj na morzu Czarnem, nie trudno uwierzyć, że Rosya chce wystąpić i sprobować ostatecznego nad Wisłą wysilenia. W takim razie, armia rosyjska znajdzie armię austryacką przygotowaną na jéj przyjęcie; jesteśmy nawet pewni że za pierwszą oznaką takiego zamiaru, wojska nasze przeniosą teatr wojny na terytoryum rosyjskie. Lecz z jakiejkolwiek strony będzie inicyatywa, jedna rzecz jest niewątpliwą, że całe Niemcy uważać będą jako napad pierwszy krok Rosyi nad brzegami Wisły. Nietylko jest możliwem ale nawet prawdopodobnem, że powodzenie wojsk sprzymierzonych na morzu Czarnem zmieni scenę teatru wojny. Niemcy walczyć będą nad Wisłą, Turcy posuną się do Besarabii, floty nie wyjdą lub wrócą się póżniej do Baltyku, gdy tymczasem armia turecka z Anglikami i Francuzami i walecznemi hufcami Szamila prowadzić będą wojnę w Azyi. Taka jest przyszłość jaką sobie gotuje gabinet petersburgski....

Nawet dziennik *la Presse* zwykle nie bardzo przychylny stanowisku Austryi, pisze dzisiaj o dawniejszéj depeszy hr. Buola do hr. Appony ministra austryackiego w Monachium, w któréj odpowiadał na złożone na sejmie Frankfurckim memorandum bawarskie przez p. von der Pfordten ministra bawarskiego spraw zagranicznych.

Memorandum bawarskie, pisze *la Presse*, wyłożywszy swój sposób widzenia co do traktatu berlińskiego i żądanych przez Austryą czterech rękojmi, stawiało pytanie: czyli Austrya gotowa jest bronią popierać żądane rękojmie i czy w takim razie mogłaby obiecać, że mocarstwa zachodnie zadowolnią się owemi czterema warunkami pokoju? Gabinet wiedeński, odpowiada hr. Buol, nie zobowiązawszy się do wojny zaczepnéj przeciw Rosyi wcelu utrzymania tych warunków, nie sądzi, aby można naprzód założyć granice którychby układający pokój przekroczyć nie mogli, i oświadcza zresztą, że niema prawa żądać w téj mierze obietnicy od mocarstw Zachodnich i wymagać od nich, aby sobie przyszłość zamknąć miały.

Hrabia Buol kończy odpierając zarzuty pana von der Pfordten, co do podpisania traktatu austryacko-tureckiego bez poprzedniego zapytania się sejmu. Ze względami jakie się należą temu zgromadzeniu, gabinet austryacki zwraca uwagę na tę okoliczność, iż niepodobieństwem by było negocyować; gdyby pierwéj radzić się wypadało sejmu frankfurtskiego, który częstokroć miesięcy potrzebuje na to, aby się porozumiał nad najprostszém pytaniem.

Porównywając odpowiedź tę dawniejszą hr. Buola ze znaną notą austryacką z 30go września, zdaje się dziennikowi *la Presse*, że stanowisko Austryi stało się zupełnie jasne, że w sprawie bieżącéj wybitną przyjęło cechę i pewny kierunek.

Korespondencya Czasu.

Berlin 16 października.

† Wracam po kilkodniowéj przerwie do mego obowiązku. Nie potrzebuję czynić przeglądu wypadków zeszłego tygodnia. Szczegóły wyprawy krymskiéj, mianowicie bitwy nad Almą i zajęcia Bałakławy zapełniały prawie wyłącznie szpalty tutejszych dzienników. Fantastyczne opowiadania Tatara stały się przedmiotem niezliczonych dowcipów i żartów, któremi się szczególnie *Kreuzzeitung* i *Kladderadatsch* odznaczały. Urzędowe sprawozdania dowódzców armii sprzymierzonéj położyły koniec dowcipkowaniu. Zaciętość walczących uczyniła pole boju niezmiernie poważném i ciekawém, ciekawém nie tyle co do pytania, czy Sebastopol będzie wzięty lub nie — przewyższająca siła, waleczność a mianowicie sztuka i inteligencya wojsk sprzymierzonych nie pozwalają wątpić o ich zwycięztwie — ile co do szczegółów samego boju, a nadewszystko co do ewentualnych jego, różnie przez różnych zapowiadanych i pożądanych skutków. Odebrawszy nad Almą chrzest krwi, przymierze francusko-angielskie wzrosło do niezmiernie wysokiéj moralnéj i materyalnéj potęgi; wzmogło się w znaczenie i wpływ; utwierdziło się w jedności celów i środków. Wszystko to ciśnie przeważnie na stosunki, położenie, dążności i chęci państw środkowéj Europy, i zwiększa widocznie siłę parcia opinii publicznéj. Przed wylądowaniem wojsk sprzymierzonych do Krymu, państwa niemieckie były bliskie zupełnego między sobą porozumienia się co do dalszéj polityki swéj wobec toczącéj się wojny. Pod tym wpływem wystósowana do gabinetu wiedeńskiego nota pruska z d. 21 z. m. domagała się tylko jeszcze małych wyjaśnień co do zachowania się Austryi w razie nieprzewidzianych kolizyj, któreby pociągnąć za sobą mogła okupacya Księstw Naddunajskich. Wiadoma nota gabinetu wiedeńskiego z d. 30 z. m., pisana, jak się domyślać godzi, pod wpływem ważnych wypadków zaszłych tymczasowo w Krymie, osłabiła mocno nadzieję Prus dojścia do zupełnego z Austryą porozumienia się, innemi słowy, do utrzymania mocarstwa tego na stanowisku dotychczasowéj ścisłéj, lubo zbrojnéj neutralności. Dotąd stanowisko to nie zostało przez Austryą opuszczone; ale nota z 30go z. m. daje do zrozumienia, że opuszczoném by być mogło, a przynajmniéj, że utrzymanie go zależy od innych warunków, aniżeli są te, które Prusy dla swojéj neutralności uznały za dostateczne. Zaszłe tym sposobem nowe pomiędzy Austryą i Prusami nieporozumienie nie jest dotąd usunięte. Zapowiedziana od paru dni odpowiedź gabinetu pruskiego dotąd do Wiednia nie odeszła; ma jednak odejść w tych dniach. Trudno wiedzieć, jaką będzie jéj osnowa. Ważą się naprzeciw siebie zdania całkiem sobie przeciwne. Jedne z nich idą aż do możebności zerwania z Austryą, drugie do całkowitego skłonienia się do jéj widoków. Są to opinie i dążności stronnicze, mające źródło i reprezentacyą swą w samym gabinecie i otaczających go sferach.

Prawdziwy stan rzeczy nie jest dotąd tak krytycznym, lubo nacisk zachodu coraz mocniéj się czuć daje, a *Times* w ostatnich numerach swych nie ma już żadnego względu dla Prus. Czują tu bardzo dobrze niekorzyści oddzielnego czyli izolowanego stanowiska. Aby tychże uniknąć, szło i idzie głównie o to, aby Austryą i Niemcy, a jeżeli nie pierwszą, to przynajmniéj ostatnie, utrzymać wszelkiemi sposoby w zakresie neutralności. Austrya przekłania się jednak już bardzo widocznie na stronę zachodu. Niemcy wachają się dotąd. To zmusza także Prusy do wyraźniejszych postanowień, niżeli jakich się dotąd trzymały. Jeżeliby Austrya wystąpić miała rzeczywiście do wojny przeciwko Rosyi, niewiadomo, coby Prusy wtenczas zrobiły. Byłaby to jednakże chwila ostatecznéj decyzyi, bo w takim razie neutralność nie byłaby ani dla Prus ani dla Niemiec możebną do utrzymania. Są, którzy w przymierzu z Rosyą widzą w takim razie jedyny ratunek, inni widzą w niem niezawodny upadek. Ludzie spokojni mniemają, że nie przyjdzie ani do tego, żeby Prusy wspólnie z Rosyą walczyły przeciw Austryi, ani żeby państwo to w przymierzu z państwami zachodniemi wystąpiło przeciw Prusom i Niemcom. Ten wzgląd utrzymuje nadzieję, że zaszłe pomiędzy niemieckiemi mocarstwami nieporozumienie da się jeszcze pożądanym sposobem załatwić.

O wysłaniu Księcia Pruskiego do Wiednia nie ma znów mowy. Mówiono o jego synie i o p. Bismarku; dziś i te missye nie mają żadnéj pewności. Odpowiedź gabinetu pruskiego ma być posłana zwyczajną drogą dyplomatyczną. Ucichły także pogłoski o możebności przystąpienia Prus do czterech warunków pokoju podanych Rosyi przez Austryą za przyzwoleniem podania piątego punktu obejmującego interesa państw nadbaltyckich. Z Wiednia donoszą, że Prusy mogłyby się dopiero wtenczas spodziewać poparcia takowego wniosku, gdyby poprzednio same bez ogródki do wiadomych czterech warunków przystąpiły.

Obecnie interesa krajów morza Czarnego i Dunaju zajmują głównie uwagę mocarstw europejskich. Interesa krajów morza Baltyckiego mogą być wzięte pod rozwagę dopiero w następstwie dalszych wypadków wojennych i jednomyślnego działania Europy przeciw Rosyi.

Wczorajszy dzień urodzin Królewskich obchodzony był licznemi uroczystościami publicznemi i prywatnemi. Wieczorem znaczna część miasta, mianowicie „ulica pod Lipami“, była rzęsisto oświetlona.

Szkody zrządzone przez powódź i wylew rzek w Szląsku obliczono w przybliżeniu na 8,760,219 talarów. Szkody zrządzone przez pożar Memla obliczono na 4,400,000 tal.

We czwartek zeszłego tygodnia mieliśmy tu małą wojnę oryentalną. Wychowuje się tu na koszt rządu egipskiego kilkunastu młodych Egipcyan w wieku 12—16 lat. Zbuntowali oni się w szkole przeciwko swym nauczycielom, żądając lepszéj odzieży, więcéj kieszonkowych pieniędzy i więcéj godzin wolnych od nauki, bo dowiedzieli się od kolegów swych, uczących się w Wiedniu, że ci mają więcéj wygody i swobody. Z klassy zabarykadowanéj, którą konstable musieli wziąść szturmem, walka wytoczyła się na ulicę. Młodzież była zwyciężona i uległa stósownéj karze — przedmiot dowcipkowania dla *Kladderradatscha*.

Wiedeń 16 października. *Korespondencya kopiowana* mówi, iż odpowiedź gabinetu berlińskiego na ostatnią notę austryacką z dnia 30 z. m. spodziewaną jest temi dniami w Wiedniu i zapewne jeszcze przed 20tym t. m. będzie ona w rękach hrabiego Arnima posła pruskiego. (*Kreuzzeitung* pisze, że odpowiedź ta odeszła już w niedzielę do Wiednia).

— Poseł dotychczasowy austryacki w Atenach baron Leykam, powrócił już do Wiednia.

— Książe Miłosz Obrenowicz syn, wyjechał do Węgier, ojciec zaś b. książe serbski, który opuściwszy Wiedeń towarzyszył ciągle głównéj kwaterze rosyjskiéj w krajach naddunajskich, bawi obecnie w Terespolu.

— Kardynał prymas węgierski Arcybiskup Scitowski, wyjeżdża niezadługo do Rzymu na zjazd biskupów.

— Poseł rosyjski przy dworze cesarskim ks. Gorczaków, który mieszkał dotąd w hotelu *„pod Cesarzem Rzymskim“*, przenosi się do hotelu poselstwa rosyjskiego, który już był komu innemu wynajęty i dał powód do mniemania, iż pobyt księcia Gorczakowa w Wiedniu będzie tylko chwilowy.

Księstwa Naddunajskie.

Donoszą z Jass pod dniem 16 paźdz., iż w d. 2 t. m. weszły wojska austryackie składające się z brygady lekkiéj jazdy liczącéj 12 szwadronów z bateryą konną rakietników i bateryą konną lekkiéj artyleryi pod rozkazami jen. majora Gablenz, z 5 batalionów piechoty, 1 bat. strzelców, jedną bateryą pieszą, kompanią pionierów, kompanią sanitarną i magazynem etapowym, tudzież rezerwą artyleryi pod rozkazami jen. majora Blumenkorn. Całe to wojsko zakwaterowało się w Jassach, spodziewano się jednak że część jazdy dla braku stajen przeniesioną będzie na wsie pobliskie. W Jassach był już fmp. hr. Paar naczelny dowódzca wojsk austryackich w Multanach, przybyły wraz z główno-dowodzącym fzm. bar. Hessem. W ciągu tego jeszcze miesiąca spodziewają się powrotu księcia Ghiki, komisarza cywilnego austryackiego bar. Bacha i komisarza tureckiego Derwisza paszy. Rada administracyjna mołdawska któréj

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XIV.

Kiedy Wood, za pomocą przyrządów fotograficznych, chwytał słońce na papier, ja na wzór jego nastawiłem także latarkę czarnoksięzką, aby również sfotografować z kilka obrazków warszawskich; tylko że on miał do czynienia z ciałem, mnie zaś przeciwnie obchodziły bardziéj duchowe niż materyalne obrazki. W każdym razie mówiąc nawiasem, Wood, nie małą dla nauki wyświadczył przysługę, rozstrzygając niemal stanowczo kwestyę czém jest słońce, i potwierdzając rzuconą niegdyś przez Arago zamyśl, że jakiemkolwiek ciałem jest ta planeta, zawsze jednak otoczona jest obsłoną z materyi gazowéj. *Kuryer Warszawski* niebawem chwycił się tego, i zawezwał miejscowych fotografistów, a mianowicie p. Bayera, aby na wzór Wooda, schwycili także warszawskie słońce, gdyż w istocie byłby to ciekawy obrazek. Jak zaś na to wezwanie odpowiedzą fotografowie, i czy zaspokoją ciekawość naszą, doniosę wam późniéj.

Zanim wszakże przystąpim do obliczania plam na owém słońcu, porachujemy je pierwéj na ziemi. Nastawiwszy tedy jak to powiedziałem przyrząd, najpierwszym obrazkiem który pochwyciłem, była para młodych małżonków. Pobrali się jak mi mówiono z miłości; zdaje się zatém, że powinniby cieszyć się szczęściem, gdy tymczasem nieszczęśliwa wada owéj pani, jaką jest zazdrość, zatruwa wszystkie godziny i dnie tego dobranego napozór stadła.

Może spytacie i dla czego tę kwestyę wywołałem na scenę? Oto dla tego, ażeby przy każdéj, o ile tylko można sposobności, wytykać ludziom ich wady, i gromić to złe, które z powodu własnych naszych słabości, trawi i niszczy najpiękniejsze dni życia.

Nic bowiem okrutniejszego jak zazdrosna małżonka, a jakkolwiek błogi i swobodny mój stan kawalerski, ochrania mnie od doświadczenia tych wszystkich rozkoszy, wiele jednak napatrzyłem się tych przyjemnych scen, z których sama najmniejsza zdolną jest mój zapał od hymenu odwrócić.

Jak Balzac skąpca, tak jeden także z autorów francuskich, którego nazwiska niepamiętam w téj chwili, w wybornym romansie pod nazwą *Deux à Deux* odmalował z całym talentem taką zazdrośnicę, i romans ten każda z kobiet, przed wejściem w związki małżeńskie powinnaby jak katechizm odczytywać sobie.

Kobieta zazdrosna, gotowa jest posunąć się do ostateczności; niema hamulca, któryby powstrzymał jéj rozhukaną namiętność; nawet religiantka, zapomni wówczas o religii; matka, o świętych obowiązkach macierzyństwa; jedném słowem zdepce najpiękniejsze powołanie kobiety, a ścieszkę wspólnéj wędrówki pożycia, którą mniemałeś usłać różami, napiętnuje jadem swéj złośliwości i prześladowań na każdym kroku.

Posłuchajcie tylko jednéj z tysiąca podobnych rozmów, owéj sfotografowanéj przezemnie pary, którą podsłuchałem w salonie. A proszę niezapominać, że w salonie tym było do 20tu osób, i że są zawsze argusowskie oczy, które śledzą każdy ruch, każde znalezienie się i obejście w towarzystwie.

— Jedźmy do domu (to było pierwsze słowo pani).

— Ależ moje serce, dopiero cośmy przyjechali, cóż sobie pomyślą o tak nagłym wyjeździe.

— A ja *pana* proszę, ażebyśmy jechali. (Wyraz pan, wymówiony z dobitnym przyciskiem, tak dobitnym, że nie tylko w uszach, ale w głębi duszy biednego małżonka, ozwał się echem stokrotném).

— Może mam patrzeć na pańskie zaloty? Ja jéj oczy wydrapię, ja jéj zrobię publicznie *impertynencyę?*

— Ależ na Boga komu, i za co?— uspokój się, wszyscy nas uważają.

— Niech uważają, ja właśnie chcę tego, czas już zedrzeć z was tę maskę, niech świat się dowie o waszych romansach, bezwstydni!

— Ale o kim ty mówisz, ja cię nierozumiem, i niewiem o niczém.

— Jakie niewiniątko! patrzcie! on nic niewie. Cóż to, czy myślisz, że niemam oczu; oddawna już uważam, że jest coś między wami, i niech tylko jéj matkę zobaczę; dla czego żeś to pan, ani Radczyni, ani Senatorowéj niepodał krzesła, one także stały, ale panna.... więcéj znaczy u pana jak która z poważnych kobiet.

W istocie pan.... podał pannie.... krzesełko; podał jak zwykle przez prostą grzeczność; byłby to samo dla Radczyni uczynił, ale ta stała cokolwiek daléj; lecz cóż! właśnie panna.... była młoda i przystojna osoba, a to dosyć, aby kochającéj go małżonce, otworzyć pole do sceny, z któréj każde słowo jak najdobitniéj słyszałem.

Po niejakiéj chwili, opuścili rzeczywiście salon i odjechali do domu; i tu spada zasłona na ów pierwszy fotograf, do którego to dodam, że za nic w świecie niechciałbym być w skórze owego małżonka, i że wracając do siebie, błogosławiłem gorąco Niebu, iż mnie dochowało w stanie kawalerskim!

W kilka dni potém znowu nastawiłem latarkę, lecz gdy chwytane jeden po drugim obrazki, zaczęły mi tylko same ułomności i wady przedstawiać, rzuciłem w kąt przyrząd, i w inną stronę skierowałem mój pogląd. —

Przed innemi wszakże spostrzeżeniami, kładę na pierwszém miejscu wieczory literacko-piątkowe, jakie już od tygodnia przeszło, otwarte zostały przez p. Aleksandra Przezdzieckiego. Wszelkie tego rodzaju zebrania, na których w Warszawie niezbywa, tę mają korzyść, że się bardzo wielu spotyka znajomych, i bardzo wiele kwestyj literackich wyświeca. Przytém jeszcze jak np. u p. Przezdzieckiego, który jak to wam wiadomo, oddaje się bardzo starożytnictwu, zawsze się coś znajdzie do obejrzenia, to z zabytków krajowych, to archeologicznych, a to przecież także warte czegoś. Nic tak bowiem niewymaga ruchu jak umysłowość; otoczcie się nawet księgami, ale zamknijcie się iak żółwie w skorupie, a połowy tego niezdobędziecie, co zdobywać można przez ciągłe i wzajemne komunikowanie się, a

książę Gorczaków zdał był władzę, potwierdzoną jest tymczasowo przez Derwisza paszę. Proklamacya jego datowna z Bukaresztu pod d. 29 z. m. (17tym) a na rozkaz rady admin. rozlepiona w d. 2 paźdz. po rogach ulic i w *Gazeta di Moldavia* zamieszczona brzmi:

„Mołdawianie! Podobało się JCMci Sułtanowi naszemu miłościwemu Panu, w wysokiéj jego i ojcowskiéj troskliwości dla wszystkich poddanych swoich bez różnicy, dać wam nowy dowód swéj przychylności, mianując mnie swoim komissarzem cesarskim w obu Księstwach, aby czuwać nad waszém dobrem i przywrócić na nowo porządek naruszony w skutku niesprawiedliwości i samowoli rządu rosyjskiego. Donosząc wam o tém łaskawém postanowieniu J. C. Mci, pospieszam podać do waszéj wiadomości co następuje:

„Kiedy Wysoka Porta zawarła z J. C. Król. Apost. Mością osobny traktat, tak jak go była zawarła z rządami Francyi i Anglii, mam wam obwieścić, iż w moc powyższéj umowy, siły wojskowe austryackie wejdą tymczasowo do obu Księstw. Obecność tych wojsk w Multanach nie powinna was bynajmniéj niepokoić, albowiem składają je siły mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego z Portą; nie staną się one wam pod żadnym względem ciężarem, albowiem wszystko płacone będzie regularnie i gotówką, co będzie im potrzeba zakupować w kraju.

„Gdy Rosyanie stanowczo opuścili Księstwa, przeto dawniejszy stan rzeczy w kraju przywróconym być musi, a JWys. książę Ghika otrzymał nakaz objęcia napowrót steru rządu. Dawne przywileje i prawa są i będą zawsze utrzymane, a przezto samo przekonacie się, że zachowanie tych przywilei bynajmniéj nie zawdzięczacie traktatom, które już zniweczonemi zostały, ale raczéj przychylności i troskliwości ojcowskiéj N. Sułtana naszego miłościwego Monarchy, którego honor i sława wielki mają w tém udział.

„Mołdawianie! Kraj wasz dużo ucierpiał, ale pod skrzydłem opieki naszego miłościwego Pana wkrótce wszystko do dawnego normalnego powróci stanu. Oczekując aby okoliczności korzystnie jéj rozwinąć się dozwoliły, winniście posłuszeństwo prawom, które wami rządzą, i należy wam zachować dla nich owo uczucie uszanowania, jakie niezbędném jest dla dobra i szczęścia krajów. Pod takiemi warunkami nic łatwiejszego jak utrzymać porządek i publiczny pokój, nad którėmi dostojny nasz Monarcha czuwać mi polecił. Całe moje zaufanie kładę w wasze uczucia przywiązania i wierności ku JCMości Sułtanowi naszemu wielce ukochanemu Monarsze i w prawdziwą naszą miłość rodzinnego waszego kraju.

„Komissarz cesarsko-osmański, jenerał dywizyi *Derwisz*“.

Kraje Czarnomorskie.

Dzienniki angielskie podały liczne sprawozdania o bitwie nad Almą, pisane na miejscu. Wyjmujemy z nich ważniejsze, nie znane jeszcze szczegóły:

„Dnia 20go z rana, powiada jeden z korespondentów, stanęły siły angielskie przededniem pod bronią. Ustawiono je w szyk bojowy w cichości bez bębnów i piszczałek, słychać było tylko tysiące głosów obiegających pośród szeregów, i ognie nocne oświecały obóz jakby jakie wielkie miasto. Wojsko stało z bronią do nogi prawie przez godzinę podczas gdy jenerałowie szykowali porządek marszu. Jenerałowie dywizyi przejeżdżali od pułku do pułku celem wydawania rozkazów, a o godzinie 6éj ruszyliśmy w pochód.“

Korespondent angielski opisując marsz wojska, szczególniéj zwraca uwagę na jaskrawy kolor uniformów armii swego narodu:

„Nic nie było wspanialszego, mówi on, nad widok naszéj piechoty, zdawało się, że łuna bije od szkarłatnych ich mundurów. Na prawem naszem skrzydle ciemne kolumny francuzkie niknęły przy naszych, chociaż liczba ich była znaczną. Francuzi obładowani bagażami, maszerowali podwójnym krokiem.“

Plan ataku zamierzał, aby dywizya francuzka obeszła lewe skrzydło nieprzyjaciela i zajęła wzgórza, poczem dywizye środkowe i Anglicy mieli uderzyć z przodu. Co korespondent tak opowiada:

„Francuzi rozpoczęli swoją operacyę o pół do pierwszéj, a zakończyli ją o wpół do drugiéj. Widzieliśmy jak bomby rzucane z floty padały w pośród nieprzyjacielskich bateryi i tam się rozpękały, wtedy czarne masy zapełniały szańce, łamały się i uciekały we wszelkich kierunkach, a kiedy dymy się rozrzedziły widać było na ziemi ciała poległych. Rosyanie próbowali odpowiedzieć okrętom, ale bez skutku; bomba francuzka wysadziła w powietrze magazyn prochu, inna padła na zasadzkę przygotowaną przeciw Francuzom. Nakoniec Rosyanie cofnąć się musieli po za donioslość dział okrętowych. O pierwszéj godzinie widzieliśmy kolumny francuzkie wdrapujące się na skałę pod osłoną tyralierów, którzy morderczy szerzyli ogień. Na chwilę widząc zbitą masę piechoty rosyjskiéj, która panowała nad niemi na wzgórzach i raziła ich gwałtownym ogniem, zatrzymali się Francuzi, lecz to jedynie w celu zgromadzenia swoich tyralierów, gdyż jak tylko się sformowali, rzucili się podwójnym krokiem na górę i rozproszyli natychmiast szeregi nieprzyjaciół. Widzieliśmy z obu stron padających ludzi i rannych staczających się na dół.“

Inny korespondent, który patrzał na tę scenę z góry okrętu powiada:

„Francuzi rozpoczęli pierwsi, i wtargnęli na wzgórza z równą zręcznością jak odwagą. Nie widziałem nic piękniejszego, jak kiedy żuawy i tyraliery wdrapywali się na skały prawie prostopadłe, i na szczycie formowali się pod morderczym ogniem. Utrzymali oni swoją pozycyą aż do nadejścia dywizyi jenerała Bosqueta i artyleryi. Potem zaś Rosyanie podali tył, i wtedy uważaliśmy ich już za zgubionych. Ich największym błędem było, że nieobwarowali wzgórzy z téj strony, pozycya ta w ręku Francuzów lub Anglików byłaby niezdobytą.“

Wydział działania każdéj armii wymierzony, odpowiadał najlepiéj charakterowi narodu. Anglicy np. nie byliby tak żywo osaczyli wzgórzy jak Francuzi, a ci znowu nie byliby z tak zimną krwią wytrzymali ognia, na który Anglicy tak długo byli wystawieni. Korespondent tak opowiada o ataku Anglików:

„O pierwszéj godzinie i minucie 50éj nasza linia tyralierska podsunęła się na doniosłość bateryi i natychmiast rozpoczęli Rosyanie dobrze utrzymywany ogień w odległości 120 metrów, który wielkie robił w szeregach zniszczenie. Równocześnie widzieliśmy wznoszące się gęste bałwany dymów po nad rzeką, Rosyanie bowiem zapalili wieś. Była to operacya zręczna, dobrze wykonana i dla nas bardzo nie na rękę. Wojsko nasze stanęło w bliskości wsi. Rosyanie strzelali na pewne, i celując szkodzili nam wielce; lecz Francuzi niedość jeszcze daleko ruch swój posunęli, abyśmy się w pochód puszczać mieli. Kule działowe i karabinowe świstały w różnych kierunkach, obryzgując i obrzucając pyłem cały sztab główny lorda Raglan ku któremu szczególniéj był ogień nieprzyjacielski zwrócony. Lord Raglan czekał jednak cierpliwie, aż Francuzi atak rozpoczną. Wreszcie nadbiegł adjutant z wiadomością, że Francuzi przebyli Almę, lecz że niedość jeszcze się rozwinęli do ataku. Natenczas dano rozkaz piechocie do spoczynku i armia angielska przez chwilę pozostała nieruchomą, z wyjątkiem artyleryi, która bez przerwy zionęła ogniem. Rosyanie nam odpowiadali i kule ich padały w pośród naszych ludzi siedzących na ziemi i za każdym strzałem druzgotały im ręce lub nogi. Lord Raglan zaczął się nudzić swoją bezczynnością, i wydał rozkaz do marszu. Ściśnięte masy powstały natychmiast i wśród gradu granatów, kartaczy i kul rzuciły się w rzekę, któréj woda pieniła się rzeczywiście od mącących ją strzałów. Z drugiéj strony rzeki były winnice, które ku podziwieniu naszemu, ujrzeliśmy karabinami rosyjskiemi najeżone. Tu padło trzech oficerów ze sztabu głównego, reszta z lordem Raglan na czele postępowała naprzód, ażeby zachęcić wojsko. I tu zaszła okoliczność krytyczna. Linie angielskie posuwały się przez rzekę, i wdzierały się na wzgórze, zawsze zapewne niezachwiane, lecz szczerbione morderczym ogniem kartaczowym i karabinowym, którym zionęły baterye i ściśnięta masa piechoty. Było to jedno z zajść najkrwawszych jakie kiedykolwiek widzieć można w wojnie. Druga dywizya z jenerałem Evans na czele przebywała rzekę na prawo. Z siódmego pułku pod wodzą pułkownika Yea wyrywały kule po 50 ludzi na raz. Jenerał Brown znaczny po siwym koniu, galopował po przed swoją lekką dywizyą, głosem i ruchem zachęcając wojsko. Pułk siódmy do połowy zniszczony, zatrzymał się, aby się sformować. Jenerał Brown zniknął nagle w chmurze dymu i kurzawy; koń jego padł pod nim. Zerwał się natychmiast i rzekł: wszystko jest dobrze! lecz dywizya sparaliżowana na chwilę wypadkiem swego wodza, okropnie od ognia nieprzyjacielskiego ucierpiała. Tymczasem nadciągały gwardye i brygada Górali szkockich, którzy zdobywali wzgórza z lewéj strony. Linie ich tak były regularne jak gdyby się w Hyde Parku znajdowali. W tem uragan kul działowych i kartaczy wypadł z strasznych bateryj rosyjskich i powtarzany batalionowy ogień z muszkietów przerzedzał tuzinami szeregi angielskie. W téj saméj chwili ogromna masa piechoty nieprzyjacielskiéj rozpoczęła ruch i podstąpiła pod bateryą. Była to chwila stanowcza. Nie można było wątpić, że jeżeli nasza piechota znużona i zdziesiątkowana stanie do bitwy, spotka się z strasznym ogniem, którego nie potrafi wytrzymać. Lord Raglan jednym rzutem oka ocenił niebezpieczeństwo. Zapytał się czy nie możnaby mieć dwóch dział, ażeby je na tę masę skierować. Odpowiedź była potwierdzającą i oficer artyleryi przyprowadził działa. Pierwszy strzał chybił, lecz drugi, następny i czwarty powyrywały w szeregach rosyjskich takie szczerby, że przez linią luk wskróś przejrzeć można było czworobok. Po kilku strzałach czworobok rosyjski zaczął się mieszać, zachwiał się w prawo i w lewo, daléj całkiem się złamał i poszedł w rozsypkę, zostawiając po za sobą 7 lub 8 linij prostych z poległych, które znaczyły ślad naszych kul. Natenczas piechota nasza uwolniona już od téj okropnéj zapory, daléj wdrapywała się z niebezpieczeństwem na wzgórza. Książę Cambridge okazał się godnym swego rodu.

„Szkotom dowodził jen. Campbel, do których przed szarżą powiedział: „Nietraćcie ani jednego naboju zanim nie będziecie o dwa kroki od nieprzyjaciela“. Usłuchali wodza pod którym zabito konia, i jednym skokiem zdobyli bateryę. Rosyanie pierzchnęli, zostawiając za sobą masę zabitych. Gwardye zeszły równocześnie z prawéj strony, kiedy górale szli z lewéj, a Francuzi działa swoje wymierzyli za uciekającymi“.

Czytamy w innéj jeszcze korespondencyi:

„Skoro Francuzi obeszli z flanku Rosyan i zajęli wzgórza, wojsko nasze posuwało się pod strasznym ogniem. Dwa pułki cofnęły się przed ogniem bateryi. Ten ustęp bitwy krytykuje kilku znakomitych wojskowych, mówiąc, że wojska nasze narażone były na nieuchronne prawie zniszczenie. Baterya z tryumfem była jednak zajętą i bitwę rozstrzygł szczęśliwy atak jenerała Campbel i jego Szkotów, lecz rzeź w tém miejscu była okropną. Najstarsi jenerałowie mówią, że żadna znana bitwa nieprzedstawiła takiéj masy trupów na jednym punkcie nastryszonéj“.

Przebywanie rzeki i niemożność szybkiego sformowania się, kosztowały tyle krwi Anglików, którzy wprost dział posuwać się musieli. Mówiąc o 3ch pułkach które szły do szturmu, list jeden pisze:

„Zostawiali długie pasma poległych za sobą, a przybywszy wprost pod baterye, równoczesne z niéj mnogie wystrzały przecięły ich szeregi jak szabla. Przez chwilę byli prawie zupełnie porażeni. Musieli się cofnąć aby się sformować, a Rosyanie widząc ich w odwrocie, uderzyli na nich z bagnetem w ręku poza oszańcowaniem. Lecz na złe im to wyszło, gdyż pułki rozproszone sformowały się natychmiast i odparły ich“.

Ten sam list powiada, że widok pułku gwardyi był zadziwiający, gdyż w miarę jak się posuwał, zaledwo widzieć można było chwiejące się ich niedźwiedzie czapki i żołnierze wyciągnięci byli w linii jak na paradzie. Szli oni krokiem niezachwianym i regularnym przeciw bateryi. Widząc ich padających w ściśniętych szeregach, książe Cambridge powziął na chwilę myśl odwrotu dla sformowania ich, lecz odwiódł go od tego jenerał Campbel, i wtedy w dalszy poszli pochód i rzucili się na szańce.

Plac boju pokryty był poległymi i rannymi, stosy Rosyan leżały obok pokaleczonych lub zabitych koni. Żołnierze rosyjscy zdają się być wszyscy silni i dobrego wzrostu. Niektórzy z ich pułku nosili kaski z czarnéj skóry okute w miedź, z piórem, ubiór ich składał się z siwéj guni z miedzianemi guzikami, na których jest liczba pułku, z spodni z grubego granatowego sukna wciśniętych w doskonałe bóty krótkie. Gdy zwycięzcy wzięli się do przeglądu mantelzaków, znajdowali w nich uniform paradny, granatowy lub zielony, parę spodni, koszulę, parę szkarpetek, nożyczki, scyzoryk, kłębek szpagatu, pas skórzany, wosk, nici, igły, szpilki, grzebień, szczotkę do włosów, lusterko, brzytwę, mydło, czernidło i szczotkę do butów. Każdy miał w zapasie chleb razowy, nieprzyjemnego smaku i zapachu i suchar z olejem obwinięty w kawałek płótna. Chleb jedzą z cebulą lub olejem, suchar jest na zapas. Niepojętą jest rzeczą, mówi pewien korespondent angielski, jak mogą wyżyć takim pokarmem. Felczery uważali, że życie w nich jest nader silne, żyją bowiem z ranami któreby wielu innych o śmierć przyprawiły. Opowiada tenże korespondent, że widział Rosyanina z przeszytą od kuli głową z któréj mózg wytrysnął, zatykającego ręką ranę i pełzającego wzdłuż wzgórza ku rzece. Niektórzy dostali po 5 lub 6 kul, mało było takich, którzy tylko jednę mieli ranę. Zdaje się iż ich uprzedzono, że nie uzyskają pardonu, gdyż niektórzy ostatni nabój wystrzelili do tych którzy ich chcieli podnosić z ziemi w chęci ratunku, i w tym względzie był nieraz odwet.

Wielu Rosyan miało medale i łańcuszki na szyi, inni mieli koran w mantelzaku, zapewne Tatarzy. Oficerowie mieli przy sobie miniatury kobiet, żołnierze pieniądze w sakiewkach obwiązanych około kolana.

W nocy po bitwie, krzyki i jęki rannych mięszały się z odgłosem zwycięztwa. Pozbierano ile można było rannych, pokładziono innych na kocach. Przez całą noc widać było błędne ognie rozświecające Anglików lub Francuzów szukających przyjaciół, lub maroderów chciwych zdobyczy. Większa część Rosyan mówi po francuzku i gdy widzieli przechodzącego oficera, błagali go rozpaczliwie o litość, bojąc się aby ich nie zamordowali żołnierze. Mówią, że stary jenerał rosyjski z nogą urwaną od kuli, troszczył się najbardziéj stratą złotéj tabakierki, która się potém znalazła.

---

zwłaszcza w gałęzi nauk. W takich zebraniach znajdziesz artystę i uczonego, znajdziesz poetę i powieściopisarza, jest i dziennikarz i muzyk, a to zlewanie się różnorodnych ich uwag i gawęd w jedną harmonijną całość, rozświeci nie jedno zawiłe zadanie, któregobyś napróżno, chciał się w księgach domacać. To też literackie te wieczory, licznie uczęszczane bywają, i godniejsze są stawienia ich za przykład, jak po prostu lekce ważenia. —

Drugiemi z kolei w tych dniach otwartemi, a raczéj z powodu zbliżającéj się pory zimowéj, wznowionemi wieczorami, są wieczory tak zwane *numizmatyczne*, które co czwartek u każdego innego numizmatyka bywają.

Wieczory te zawiązały się w r. z. a chociaż niewszyscy posiadacze zbiorów tego rodzaju, zgromadzają się na nie, zawsze jednakże mają licznych zwolenników, w grono których wchodzą także zarówno artyści jak literaci. Owóż drugie pole dla umysłowości, tylko trzeba umieć korzystać z tego.

Wiadomo bowiem jak ściśle z numizmatyką zespolona jest historya każdego kraju; te stare monety, które staranność ludzka, zachowała od zniszczenia czasu, owe medale bite w różnych kolejach i epokach krajowych, to żyjąca tradycya narodu, to świadki zeszłowiecznego istnienia jego.

W Warszawie na to zamiłowanie uskarżać się niemożna, a liczne zbiory, jakie wszyscy posiadają w swym ręku, bez żadnéj przesady na miliony ocenić by można. Sam zbiór śp. hr. Franciszka Potockiego, który dziś jest własnością wdowy jego hr. Karoliny Potockiej, oceniony był na przeszło półmiliona złotych polskich.

Do rządowych policzyć należy, zbiór okręgu naukowego warszawskiego i tutejszej Mennicy krajowéj. Pierwszy z nich wzbogacony został pozostałym po Bartynowskim w Krakowie, zbiorem.

Z prywatnych posiadają: Kurator okręgu naukowego warszawskiego JW. Muchanow, dalej znowu: Baron Ed. Rastawiecki, Jgnacy Zagórski, Edward Tys, Teodor Dembowski, Jerzy Gauger, Tymoteusz Lipiński, inżynier Klemensowski, Karol Biehler, pułkownik Smolikowski, Kazimierz Bandtke, Kazimierz Stronczyński, Alex. Faust, Żywotkiewicz po śp. Rudzkim, pułk. Przeszkodziński, Bolesław Podczaszyński, Józef Zelt i Karol Bayer, którego jakkolwiek wymieniłem na końcu, bezwątpienia wszakże należałoby go uważać za najpierwszego i najpraktyczniejszego numizmatyka. Doświadczenie bowiem jego w tym względzie, a do tego pamięć, stawiają go w możności rozstrzygania najzawilszych, a co chwila w téj obszernéj gałęzi zdarzających się kwestyj, które z dziwną znajomością rzeczy ułatwia. Bayer jest zdolny wymienić wszystkie po szczególe najrzadsze feniksy, którėmi się szczycą te zbiory nie tylko w Warszawie, ale prawie i w całém królestwie, tak samo zupełnie jak zdolny jest ocenić wartość każdego.

Słusznie też bardzo że zajął się wspólnie z Gaugerem, utworzeniem katalogu medali, nad czem obecnie pracują. Będzie to niejako uzupełnienie tego, co Zagórski i Bandtke, opuścili w swych dziełach. Około trzydzieści tablic wyobrażających opisywane przez nich exemplarze, już są także w robocie. Poprzednio pracował nad niemi p. Adolf Dietrich, bardzo zdolny tutejszy artysta, a teraz jeżeli się niemylę prowadzi je daléj Fieck litograf warszawski.

Katalog ten, numizmatycy przyjmą z zapałem, bo bardzo często przy tworzeniu zbiorów, lub odkrywaniu sztuk nowych, czuć się daje brak jego.

Wszystkich zatem zbiorów numizmatycznych, jak wyliczyłem powyżej, jest w Warszawie dwadzieścia jeden, wątpię bardzo abym którykolwiek opuścił; pominąłem tylko tak zwanych kieszonkowych, a raczej woreczkowych numizmatyków, bo za niemi więcéj przemawia czysta spekulacya i zyski, jak miłośnictwo lub chęć gromadzenia tych nieocenionych zabytków.

Mówię spekulacya, bo i w tym względzie, tak się łapią na wędę numizmatycy, jak np. amatorowie obrazów. Ileż to razy przepłaciwszy za medal bity, tenże później okaże się prostym tylko odlewem; ileż razy zamiast staréj odwiecznéj monety, nabywa się świeżo wyszły z pod stempla egzemplarz, tak doskonale sfabrykowany, że tylko długie doświadczenie i prawdziwa znajomość, ten fałsz wykryć są zdolne. —

W tych dniach wróciła do Warszawy Deotyma, (Jadwiga Łuszczewska), która wraz z rodzicami swemi jeździła do wód zagranicznych. Z ich więc powrotem otworzą się jeszcze jedne wieczory literackie, a znane wszystkim pod nazwą poniedziałkowych wieczorów. —

W Teatrze „Rozmaitości,“ ciągle doznaje powodzenia Ponsard, a raczéj sztuka jego *Honor i pieniądze;* tak samo jak nawzajem w teatrze „Wielkim,“ przez cały czas bawiono się nowym baletem p. n. *Paquita,* który przerobił i ułożył na scenę tutejszą p. Roman Turczynowicz. Szczególniej udała się scena oświadczenia. W sobotę czyli 14 października, mieliśmy widzieć nową operę p. Thomas p. n. *Oberża pod koszem róż,* ale się z nią jeszcze wstrzymano. Ma to być bardzo miła i przyjemna muzyczka. Opera ta w jednym akcie, przedstawiona będzie po polsku przez artystów opery polskiej. *Apropos* opery, Dobrski, znany tenor tutejszy, po długiej słabości, ma znów ukazać się wkrótce na scenie. Artysta ten bardzo jest lubiony jako śpiewak, nie ma zatem wątpliwości, że chętnie będzie widziany, a raczéj słyszany. —

Znany wam już wydawca różnych dzieł polskich B. M. Wolf w Petersburgu, znowu zapowiedział wydawnictwo dwóch, t. jest: *Skarbczyk poezyi polskiej,* w którym znajdą się twory wszystkich wieszczów naszych, i drugie: *Dziejopisowie krajowi,* w przekładzie z języka łacińskiego na polski. Tłomaczeniem zajmowali się: Mik. Malinowski, M. Baliński, Adam Jocher, Wł. Syrokomla, Michał Gliszczyński i J. Bartoszewicz, wszyscy dobrze już zasłużeni w naszem piśmiennictwie.

Kończę wzmianką o pogodzie, bo rzeczywiście jesień, tak mamy tu piękną, że godna jest wspomnienia. Widać wynagradza nam za niektóre dni ubiegłego lata, co to niezupełnie nam dopisały. ⊙

„Oficerowie, mówi korespondent angielski, rozwinęli wielką odwagę, a żołnierze bili się z wściekłą zaciętością, która cechuje piechotę rosyjską; lecz brakuje im wyższego zapału“.

W innym liście znajduje się epizoda, która może się wydawać zbyt romantyczną i która damom rosyjskim w każdym razie przynosiłaby zaszczyt.

„Francuzi, mówi ten list, ubawili się po bitwie strojami kobiet, które znaleźli na szańcu na którym tyle ich ludzi poległo. Zdaje się, że książe Menszykow sprowadził kobiety rosyjskie dla przypatrywania się bitwie, i że zrobiono dla nich trybunę aby lepiéj widziały. Damy te bliskie musiały być spazmów, gdy Francuzi wdzierali się na szańce“.

Armie sprzymierzone opuściły jak wiadomo obóz pod Almą 23go, i przepędziły noc następną w pobliżu Kaczy. Korespondenci donoszą, że to kraj uroczy, pełny owoców i winnic. Lecz Rosyanie cofając się, wszystko co tylko mogli obrócili w perzynę. Wojska rozdzierały kurzące się belki na baraki. Kilka domów ocalało jednak. Lord Raglan zajął piękny dom należycie umeblowany, z oknami gotyckiemi i różnobarwnemi szybami. Były tam karła i fortepiano, na którém główny sztab grywał z towarzyszeniem wycia psów opuszczonych w gruzach. Nazajutrz udano się do Belbeku, a raport lorda Raglan wyjaśnia, jak sprzymierzeni dostali się do Bałakławy.

— W innym liście umieszczonym w *Timesie* znajdujemy jeszcze inną wzmiankę o rosyjskich gwardyach, a biorąc na uwagę wszystkie opisy, wypada, że oddział gwardyi rosyjskiéj w rzeczy saméj znajdował się w bitwie pod Almą. Były to zapewne rezerwy gwardyjskie i część jakeśmy powiedzieli korpusu grenadyerskiego, który to korpus jest także wyborczém wojskiem w armii.

Czytamy więc w *Timesie:*

„Znaczny oddział gwardyi cesarsko-rosyjskiéj miał udział w bitwie nad Almą, znaleziono kilka tornistrów i wzięto kilku ludzi w niewolę. Gwardya cofnęła się w bardzo wielkim porządku i znaczna bardzo jest różnica między nią a innemi korpusami wojska. Prości żołnierze rosyjscy liniowi, są w ogóle bardzo młodzi, chociaż silni. Włosy mają jasno-bląd, oczy niebieskie lub szare, nosy w końcu dosyć otwarte, policzki kościste. Żołnierze gwardyi są nierównie wyżsi, karność ich wyborna. Wielu bardzo żołnierzy rosyjskich walczących w bitwie nad Almą było osłabionych trzechmiesięcznym marszem: wielu bardzo jeńców ma nogi spuchnięte i popękane w skutek gwałtownych marszów w lipcu i sierpniu w gorących i piaszczystych stepach. Krajowcy czarno-rosyjscy mają prawie wszyscy płaskie nogi, co ich niezdolnemi czyni do marszów długich i prędkich. Człowiek z podobną ułomnością nie jest przyjęty w armii angielskiéj, a zważywszy że armia po wielkiéj części składa się z ludzi podobnych, dziwić się nie można, że gwałtowne marsze ogromnemi zwykle opłaca straty.

„Ranni rosyjscy po bitwie nad Almą zostali przez dni kilka na placu boju; siedmset z nich złożono w jednéj z winnic nad rzeką, a jenerał angielski posyłał im żywność. Niemożna było więcéj dla nich uczynić, wysłano parlamentarza do rosyjskiego wodza, aby przysłał chirurgów, którzyby ich opatrzyli i mieli o nich staranie. Służba lekarska nie była dobrze uorganizowana w wydziale wojny angielskim i wyznać trzeba, że Francuzi w tym względzie nierównie od nas stoją wyżéj. Daleko więcéj mają chirurgów, a zwłaszcza wielką są dla nich pomocą Siostry miłosierdzia, które towarzyszą wyprawie w liczbie zaprawdę nie do uwierzenia. Kobiety te pełne poświęcenia wybornie pilnują chorych, a za ich staraniem ranni w ambulansach taką mają wygodę, jak w najlepszych szpitalach. Nie mamy nic podobnego, a nawet liczba naszych chirurgów jest niedostateczna.“

— *Globe* w następujący sposób opisuje stanowisko armii angielskiéj przed Sebastopolem: „Czwarta dywizya angielska obozuje przy wielkim folwarku zwanym na mappie *Futor Teuzde Otar*. Trzecia dywizya jest nieco w tyle na lewo. Pierwsza i druga dywizya stoją w kierunku Bałakławy, Francuzi na prawém skrzydle. Kolumna rosyjska zrobiła wycieczkę z miasta, natychmiast czwarta dywizya posunęła się przeciw niéj pod wodzą jenerała sir Catheart. Rosyanie cofnęli się w celu widocznie sprowadzenia Anglików pod ogień z warowni. Lecz plan się nie udał. Jenerał Cathcart cofnął się, widząc, że nieprzyjaciel nie przyjmuje bitwy. Wszakże z powodu tego ruchu Rosyan jesteśmy ciągle pod bronią. Z obozu czwartéj dywizyi widać całe miasto i warownie. Te ostatnie są groźne, lecz wzgórza, które zajmuje wojsko sprzymierzone, panują nad niemi. Miasto jest małe i zdaje się jakoby było opuszczone przez większą część mieszkańców. Przedstawia obraz smutny; niema w niém ani drzew, ani cienia. Warownie i domy zbudowane są z białego kamienia. Na warowniach gołem okiem dostrzedz można stojące figury.“

— *Morning Herald* pisze z Konstantynopola: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa Sebastopol upadnie koło 15 lub 16go b. m., jeżeli mu w pomoc Rosyanie nie przyjdą. Próbowano ogromnych armat systematu Lankastra, które ma u burty parowiec *Arrow*. Bomby te jako też bomby Moorsona które szle *Sampson* dały się już bardzo we znaki warowni Konstantyna. Rosyanie nieodpowiadają wcale na ten ogień, albowiem ich artylerya nie może dosięgnąć statków które miotają rzeczone pociski. Powóz i woźnica księcia Menszykowa znajdują się w Stambule. Powóz wystawiony był na widok publiczny w Tophane. Mnóstwo ludzi oglądało go jakby ciekawość. W szpitalu w Skutari urządzonym na 600 chorych jest 1100 oficerów i żołnierzy rosyjskich rannych. Dziesięciu chirurgów nie może wystarczyć na ich opatrzenie. Szpital francuski nierównie lepiéj jest uorganizowany. Wszyscy chorzy i ranni mają żelazne łóżka i po ośm chirurgów na sto pacyentów, gdy tymczasem u nas jest ośmiu na tysiąc. To też u nas śmiertelność jest 23 osób na dzień, gdy tymczasem w szpitalu francuzkim na równą liczbę rannych umiera tylko 5 na dzień.

— Dzienniki francuzkie donoszą, że artylerya w bitwie nad Almą miała rannych 2 oficerów, 14 artylerzystów zabitych, 40 rannych i straciła 64 konie. Mówiono w dawném naszém wojsku, pisze *la Presse* następujące przysłowie: „Służ w artyleryi abyś długo żył na świecie,“ a jak w każdém przysłowiu było i w tém coś prawdy. Gdy dywizya piechoty idzie w ogień, naraża 8 do 12 tysięcy ludzi, a wtedy jéj dwie baterye, które do niéj należą wystawiają najwięcéj 300 ludzi, a zatém w średnim stósunku 1 : 33; jeżeli więc piechota traci 100 ludzi, artylerya powinna tylko tracić trzech. Strata nasza wynosi jak wiadomo 1,400 ludzi, w artyleryi przeto stosunkowo powinno było być 42 ludzi w rannych i zabitych. Było ich jednak 61; artylerya przeto stosunkowo poniosła większą stratę, aniżeli inne bronie, będące na linii bojowéj. Lecz nie ma się czemu dziwić, bo marszałek Saint Arnaud w raporcie swoim pisał: „przez cały ciąg bitwy artylerya główną odgrywała rolę-“ Stała się ona przedmiotem uwielbienia całéj armii, żaden z mniéj rannych nie opuścił swego działa i obsługiwał je aż do końca, a odwaga i zapał równały się zimnéj krwi w téj broni tak niezbędnie potrzebnéj.

— Porucznik Wilfryd Poidevin zabity został w bitwie nad Almą w chwili, gdy sztandar 39 pułku piechoty liniowéj zatykał na bateryi rosyjskiéj wpadłszy pierwszy do niéj. Kula strzaskała mu drzewce w ręku. Na piersiach młodego bohatera znaleziono list następujący:

Z obozu pod Eupatoryą z namiotu pod starym zamkiem 18go września.

Kochana siostro! odbieram w téj chwili listy twoje z 23go i z 28go sierpnia. Jestem zdrów. Wylądowaliśmy w Krymie, nieprzyjaciel nie przeszkadzał nam wcale. Jutro ruszamy daléj z Anglikami i Turkami; mamy przejść rzekę, któréj broni jak mówią 50,000 Rosyan. Wioski okoliczne dostarczają nam wołów, baranów i podwód jak najgrzeczniéj. Kobiety w Eupatoryi ubrane po francuzku bardzo są ładne, całują nasze ręce jakby w nas widziały zbawców. Marszałek uprzedził, że ktokolwiek nie wróci do obozu na czas oznaczony, uważany będzie za marodera i rozstrzelany bez sądu natychmiast. — Od trzech dni nie mamy innego napoju prócz wody morskiéj przefiltrowanéj, to też spodziewamy się wszyscy, napić się jutro wody rzecznéj do woli pod nosem Rosyan, którzy gdyby byli chcieli, mogli nam z 10,000 ludzi zabić przy wylądowaniu. Nie rachujemy wcale na żywność, którąbyśmy mogli wziąść kozakom, bo nikt z nas podobnoćby się nie chwycił ich strawy. — Marszałek na rewii wczoraj rzekł do mnie: „Panie poruczniku, poniesiesz sztandar, lecz spodziewam się, że mi z nim razem jutro sztandar rosyjski przyniesiesz.“ Odpowiedziałem mu, że uczynię wszystko co będzie można, aby odpowiedzieć téj chlubnéj dla mnie nadziei. Rzeczywisty chorąży pułku nie jest w téj chwili obecnym i nie wróci z wysyłki w każdym razie aż po batalii, a jeżeli nie zginę, to kto wie co się jeszcze stać może.— Cholery niemamy w armii, dwóch podporuczników tylko umarło na nię w moim pułku: Guery i Guignard; ten ostatni miał mowę na grobie pierwszego.— Spodziewamy się rozpocząć oblężenie Sebastopola 21 lub 22go. Mówią, że mamy stosunki z osobami będącemi w fortecy. Ludność krymska jest za nami. Wszystkie wioski poddają się i znoszą żywność. Myślisz może, że korzystam z tego i odkładam na bok pieniądze? Mylisz się; krajowcy niemogą dostarczyć wszystkiego, a Grecy sprzedają nam okropne wino, po trzy franki butelka! Sądź o reszcie. Napiszę ci z Sebastopola lub z pierwszéj lepszéj przed nim reduty. Kochający cię brat *W. Poidevin*,

podporucznik 39 pułku piechoty liniowéj.“

List ten niebył zapieczętowany, a zostawiony kawał białego papieru świadczył o chęci ukończenia go po batalii. Na tém więc zostawioném miejscu dopisano następujące *post scriptum* i przesłano familii:

„Pani, z uczuciem głębokiego żalu kreślę wyrazy, które ci oznajmią stratę tego brata co niniejszy list przed trzema dniami do ciebie pisał. Godny ten nasz towarzysz zabity został w bitwie 20 b. m. wywiązując się chlubnie z obowiązków chorążego. Jeżeli żal, jaki zostawił w korpusie oficerów i w sercach wszystkich żołnierzy z 39 pułku, może choć w jakiejkolwiek części zmniejszyć boleść zgonem jego w rodzinie wywołaną, będę szczęśliwy część tego żalu tutaj przechowywać. Przyjaciel który go kochał, *A. Brignon*.

„Przepraszam, iż ośmieliłem się list otworzyć, aby w nim tę smutną zapisać wiadomość.

— W liście z Konstantynopola z d. 5go b. m. umieszczonym w *Lloydzie* czytamy między innemi: O czemże ztąd można pisać jezli nie o Sebastopolu, który całą uwagę publiczną zajmuje, a zkąd wiadomości wyglądane bywają z gorączkową niecierpliwością. Dziwaczne pogłoski krążą po mieście od przybycia jednego parowca z Krymu do drugiego, aby potem ustąpić miejsca jeszcze śmieszniejszym. W podobnych okolicznościach nie łatwo sumiennemu korespondentowi uchronić się grubych błędów, i co nieco roztropności militarnéj potrzeba aby prawdę lub prawdopodobieństwo od fałszu odróżnić. Sebastopol upadnie, ale jeżeli jako tako bronić go będą nie wcześniéj jak za 2 lub 3 tygodnie; taki jest wyrok ostateczny rozsądnych wojskowych, którzy nie chcą popaść w błąd, zbyt lekko traktując Rosyan. Chyba że Rosyanie zupełnie źle bić się będą, wtedy można wziąść wcześniéj twierdzę. Ostatnie nasze wiadomości nie sięgają późniéj jak do 30 września. W dniu tym po zrekognoskowaniu przez kilka okrętów wejścia do portu i zabraniu przez „Sidona“ w sposób zresztą niepojęty dwóch łodzi kanonierskich, posłano do miasta wezwanie aby się poddało, i ofiarowano 48 godzin do namysłu i zawieszenia broni. Pogłoski o wielkim pożarze w twierdzy potwierdzają się, lecz niewiadomo zkąd powstał. Równocześnie posłano parę statków parowych w okolicę Kerczu może dla zrobienia tam dywersyi. Pod Jenikale przy wejściu do morza Azowskiego, miano w celu zamknięcia ciaśniny, zatopić wielką liczbę starych statków i kilka innych trzymają w pogotowiu aby cieśninę tę zupełnie zamknąć.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18go października. Dzisiejszéj nocy umarł po krótkiém cierpieniu w 52 roku życia w klinice lekarskiéj Zenon Heller, rzeczywisty profesor języka i literatury niemieckiéj przy Liceum św. Anny, przeniesiony niedawno na stan spoczynku. Znakomitym on był lingwistą, oprócz bowiem gruntownéj znajomości języków starożytnych, posiadał prawie wszystkie języki europejskie. O ile nam wiadomo, pozostały podobno po nim niektóre przekłady dzieł Szekspira i Macchiavella.

Przyjechali od d. 17go do 18go października.
HOTEL DREZDEŃSKI. Walter Antoni nadporucznik z Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 18 października:* — Metaliki 5-procent. $84\frac{15}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $74\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $65\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $119\frac{3}{8}$. — Londyn 11 kr. 36. — Paryż 139. — Akcye Bankowe 1248. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 17 paździer. Bankn. austr. ż. $94\frac{1}{4}$ płacą $93\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. 111 płacą $110\frac{1}{4}$. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. $113\frac{1}{4}$ pł. $112\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare ż. $113\frac{1}{4}$ pł $112\frac{1}{2}$. — Imper. żąd. $35\frac{1}{2}$, pł. 35. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{1}{3}$ pł. $19\frac{4}{5}$. — 20-franki ż. $34\frac{2}{3}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. ż. $99\frac{1}{4}$ płacą $98\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. 87 pł. $86\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. $77\frac{1}{3}$, pł. $76\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski d. 15 paździer. Dukat holend. 5 złr. kr. 29. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 31 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — k. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 17 październ. Metaliki 85 — Nowa pożyczka $74\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1246. — Akcye kolei żelazn. półn. $176\frac{3}{4}$. — Agio od złota $24\frac{1}{2}$ od srebra $21\frac{1}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $97\frac{5}{8}$.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 17 października.

ꝏ Krążyły tu dziś znowu pogłoski, że 12go Sebastopol po wzięciu zewnętrznych fortyfikacyj był bombardowanym. Mogę was zapewnić, że poselstwo rosyjskie i rząd tutejszy nic podobnego nie otrzymały. Doniesienia urzędowe dochodzą do 10go i o ataku nic nie mówią. Część posiłków oczekiwanych przez księcia Menszykowa, miała się z nim złączyć między 12tym a 15tym t. m.

Wiarogodne osoby zapewniają mię, że do téj chwili odpowiedź z Berlina tu nie przyszła. Wiadomo jest tylko, że niema być zupełnie zrywającą. Prusy liczą na umiarkowanie Austryi, pozostając na dotychczasowém stanowisku, dopóki Rosya téj ostatniéj nie zaczepi. Pogłoski o dymisyi barona Manteuffel były bezzasadne.

Hrabia Buol i baron de Bourqueney widują się prawie codzień, lecz niewiadomo czy narady ich mają coś stanowczego na celu. Interesem Francyi jest zabezpieczyć się ze strony Austryi na każdy dalszy przypadek, lecz jak się zdaje, wciągnienie jej do wspólnego działania w obecnéj wojnie, nie udaje się. Gabinet paryski czuje trudności położenia Austryi i stosuje się do nich.

Jenerał Wimpffen dawny namiestnik Tryestu, został odwołanym i zastąpionym przez jen. de Martens. Jenerał Wimpffen wyjeżdża do Karlsbadu na kilka tygodni.

Cholera znowu się wzmaga. Wczoraj pokazała się w Tratnerhof na Grabenie, i sprzątnęła w kilka godzin cztery czy pięć osób.

Copiirte Cor. pisze: Podług listów otrzymanych z angielskiego obozu pod Sebastopolem, zamiarem sprzymierzonych ma być po zniszczeniu floty rosyjskiéj i fortyfikacyj na południowéj stronie Sebastopolu, odesłać część armii ekspedycyjnéj do ujść Dunaju dla poparcia tam operacyi Omera paszy przeciw Bessarabii. Większa część floty ma być odesłaną przeciw Odessie, reszta zaś sił morskich użytą zostanie do kontynuacyi bombardowania fortyfikacyj Sebastopola z północnéj strony. Z tego wynikać się zdaje, że zdobycie Krymu nie jest celem wyprawy sprzymierzonych do Krymu.

Według wiadomości z Odessy książę Menszykow zakłada pod Bakczyserajem warowny obóz. Pod Belbekiem stoi oddział 6,000 Francuzów wsparty odpowiednią dywizyą floty, któremu dano rozkaz niedopuszczania iżby się książę Menszykow do północnéj strony Sebastopolu zbliżył.

Z teatru wojny w Krymie donoszą pod dniem 6: Jen. Canrobert w odpowiedzi na uczynione przez siebie doniesienie o objęciu komendy nad wojskiem francuskiem, odebrał z Paryża polecenie przyspieszenia ile można robót oblężniczych pod Sebastopolem. Podobnéj treści depesze przesłane zostały także i lordowi Raglan. Książę Napoleon odebrał własnoręczny list Cesarza, w którym oprócz podziękowania, Cesarz wynurza mu zupełne swoje zadowolenie z jego mężnego zachowania się w czasie bitwy nad Almą.

Wiadomości o wielkim pozarze w Sebastopolu potwierdzają się zupełnie. Podług zeznań dezerterów przybywających prawie codzień, główny magazyn żywności stał się pastwą płomieni. Aż do dnia 6go Rosyanie niezrobili żadnego usiłowania przeszkodzenia sprzymierzonym w ich robotach oblężniczych. Ks. Menszykow otrzymał z Petersburga bardzo przykre depesze. Biorą mu to za złe, że dozwolił sprzymierzonym dokonać spokojnie 5cio-dniowy okolny marsz do Bałakławy, gdy temu atakiem od północy mógł łatwo przeszkodzić.

Z Galaczu donoszą pod d. 7 że wojska sprzymierzone zakładają przy ujściu Suliny wielki warowny plac broni. Wojska wysłane niedawno z Francyi, mają w Sulinie wysiąść na ląd, celem kooperowania w ataku Omera paszy na Besarabię. Warownie przy ujściu Suliny założone są ogromne i mnóstwem dział uzbrojone. Przybycia wojsk francuskich do Suliny spodziewają się w początku listopada.

Na dniu 6 na południowéj stronie Sebastopolu zaszła dość żwawa potyczka. Pikieta złożona z 120 Anglików napadniętą została przez patrol jazdy rosyjskiéj 200 ludzi liczącéj i cofnąć się zrazu musiała, lecz sformowawszy się wkrótce uderzyła na patrol, który rozbiła i aż pod wały Sebastopola ścigała. Rosyanie stracili w tem spotkaniu 10 ludzi a Anglicy 2.

Nareszcie ta *Koresp.* pisze co następuje: Według odebranéj dzisiaj wiadomości z dnia 12 niezaszło pod Sebastopolem nic ważnego po dzień 10 b. m. Książę Menszykow raportował do Petersburga, że Sebastopol trzymać się będzie własnemi siłami i bez żadnéj pomocy z zewnątrz przez dni 14, rachując od dnia pierwszego ataku. Potwierdza się wiadomość, że Sebastopol cierpi brak wody do picia i że cholera bardzo grasuje.

Pressa wiedeńska mówi, że gabinet wiedeński urzędownie przez Portę zawiadomionym został, iż Omer pasza rozpocznie działać zaczepnie przeciw Bessarabii, i przybędzie do Bukaresztu dla porozumienia się z komendą austryacką.

Angielskie dzienniki donoszą już, że pod Sweaborgiem i Kronstadtem zaczyna woda się ścinać. *Nat. Ztg* pisze, że admiralicya angielska zawarła kontrakty o budowę bateryj pływających. W każdym razie wojna na Baltyku skończona tego roku; okręty francuskie wracają, a 13go przepłynęło Bełt kilka różnéj wielkości okrętów, między niemi „Inflexible“ z admiralską flagą Parsevala Deschênes.

Pressa wiedeńska donosi z listu z Berlina, że odpowiedź pruska na notę z 30go z. m. jeszcze niewygotowana. Nie będziemy powtarzać co ten dziennik o treści téj odpowiedzi domyśla się, lecz mówi on, iż treść ta drogą telegraficzną przesłaną jest już do Wiednia. Tymczasem *Gazeta Krzyżowa* ponownie dodaje, że odpowiedź doszła już do Wiednia, lecz przyznaje, że treść jéj niewiadoma. *Zeit* mówi z tego powodu, iż odpowiedź pruska nie odeszła jeszcze, ale w tych dniach wysłaną zostanie. O ile słychać, są słowa tago dziennika półurzędowego, treść téj odpowiedzi nie jest tego rodzaju jak ją uprzedzają doniesienia wiedeńskte, owszem oświadczenie Prus jest takie, iż Prussy nie widzą się być w położeniu, aby w stanowisku ich tudzież w ich sposobie widzenia miała jaka zmiana nastąpić.

Preuss. St. Anzeiger zamieszcza rozporządzenie tyczące się urządzenia Izby wyższéj, która składać się będzie z członków rodziny królewskiéj, z członków dziedzicznych, którym prawo to przysłuża i z powołanych przez króla dożywotnich.

Pogrzeb marszałka St. Arnaud, odbył się 16go w Paryżu z wielką wystawnością.

Kreuzzeitung pisze, że miasto Siedlce zgorzało.

Sprostowanie. W liście z Królestwa Polskiego w N. 237 zaszła omyłka druku; w miejsce jenerała Lüders, popraw: Siewers.

Inseraty.

(1019) **Ogłoszenie** (1-3)

SUBSKRYPCYI I PRENUMERATY na ROLNICTWO *K. J. Turowskiego.*

Dzieło to ważne dla agronomicznéj literatury krajowéj wyjdzie nakładem podpisanéj Księgarni w **Trzech** obszernych Tomach w ciągu 1855 roku. Cena wszystkich trzech tomów 6 złr. 30 kr. m. k. czyli złp. 26.

Kto z góry za całe dzieło zapłaci, przesyłając *franco* należytość do księgarni, temu się ustępuje 18%. Kto zaś płaci z góry za pół dzieła, temu się ustępuje 12%.

Subskrybujący zobowiązuje się do przesyłania **franco** do księgarni za odebraniem każdego tomu 2 złr. 10 kr. m. k.
Subskrypcya tylko w granicach cesarstwa przyjmuje się.
Za egzemplarz welinowy należy się 9 złr. czyli 36 złp.
„ „ przepyszny „ „ 20 „ „ 80 „
Na potrzebne ryciny i wszystko, co się do użyteczności dzieła przyczynić może, nie będzie się szczędziło wydatku.
Nabycie ogłoszonego dzieła oszczędzi wydatku na wiele książek obcych, bo w niém znajdą się najważniejsze rezultaty doświadczeń i rozumowań w zawodzie rolniczym. Nadto, ogłoszone dzieło ma ustawicznie na oku potrzeby i korzyści własnego kraju.
Układ dzieła najprostszy, tłumaczenie rzeczy ścisłe i jasne.
Spodziéwa się księgarnia, że Szanowna Publiczność zwróci uwagę i na własną i na autora korzyść. Kiedy prowincya nasza żadnego jeszcze Towarzystwa Agronomicznego nie miała, rozbudzał nasz autor umysły ziomków—gospodarzy, nie oglądając się na żadne materyalne korzyści. W gorszych dzisiaj czasach, godziłoby się wynagrodzić mu wyłożony na napisanie obszernego dzieła czas, trud i własny nakład, szczególniéj, że przy szczupłym majątku, ma znaczne ciężary i z powodu niezależnych od siebie okoliczności znaczne poniósł straty.
Dostatecznie wsparte niniejsze przedsiębiorstwo, zachęciłoby podpisaną Księgarnię do nowych równie pożytecznych, a dałby Bóg!! pożyteczniejszych.

Księgarnia Pisza w Bochni.



W owczarni Szczucin jest do sprzedania nadliczbowa ilość **200 sztuk Owiec** macior od 2-5 letnich. Owczarnia exystująca w tych dobrach od trzydziestu lat, uszlachetniona od 1839 zakładem pepiniery wyrównana w stadzie, zaleca się jednostajnością runa i gęstością a w roku bieżącym wełna sprzedana po 155 k. m. z odtrąceniem 5% na brak kupcom z Brünn. Barany są także w téj owczarni do nabycia. (1017-1-3)

Geschäftsleute, Agenten etc. etc.

kann der Verkauf eines überall, sowohl in Städten wie auf dem Lande gangbaren Artikels, der einen bedeutenden Nutzen abwirft übertragen werden. Caution wird nicht gefordert und nur auf Reelität und Pünktlichkeit gesehen. Der Verkauf lässt sich beinahe bei jedem andern Geschäft nebenbei betreiben. Frankirte Anträge unter Chiffer *H. No. 1* befördert die Expedition. (1018-1-3)

(1023) **SWIEŻY TRANSPORT** (1-8)

Herbaty

chińskiéj czarnéj, żółtéj i zielonéj

odebrawszy, handel podpisany sprzedaje takową po cenach nadzwyczajnie nizkich a mianowicie:

Czarną od złr. 2 do 9 }
Zieloną po „ 5 } za 1 funt wagi rossyjskiéj.
Żółtą po „ 6 i 9 }

Jedynie bezpośrednie stosunki podpisanego handlu z pierwszemi w **Moskwie** *en gros* z Kiachtą handlującemi domami, stawiają go w możności zobowiązania się do powyższych niskich cen. Herbata bowiem żółta karawanowa tutaj po złr. 6 notowana, w Warszawie sprzedawana bywa po rs. 5, zaś po złr. 9 w Krakowie sprzedawana najprzedniejsza czarna lub żółta karawanowa herbata, w Warszawie rubli srebr. 8 kosztuje.

Handel pod firmą *Antoni Hoelzel.*

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż zagubione zostały w miesiącu lipcu r. b. dwa rewersa równo brzmiące przez Chajma Szymona Hebalda, na rzecz Lewka Wasserberga i Lipmana Hirsch Groblera pod d. 13 marca r. b. na złr. 150 mon. konw. wystawione w języku hebrajskim, ktoby takowe znalazł, lub nabył, żadnego użytku ani korzyści z nich mieć nie będzie. (1024-1-2)

Czyniąc zadosyć wielostronnym zapytywaniom panów właścicieli dóbr Królestwa Polskiego, polecamy z naszego głównego składu, wprost z nadsyłki

panów Anthony Gibbs i Synów w Londynie

prawdziwe niefałszowane PERU-GUANO

za zaręczeniem, po cenie 5 talarów i 5 srebrnych groszy w pruskim kurancie za 1 centnar (110 funtów) wagi pruskiéj mający, łącząc w to opakowanie, franco do Mysłowic, a to za przesyłką należytości w pruskich albo polskich papierach kassowych. — Za wzór zaś użycia zalecamy *broszurę o Guano* przez pana professora radcę dworu *Stöckhardta* w Lipsku wydaną.

(1006-2-9) *Schroeder* i *Schäffer* w Wrocławiu.

W nocy z dnia 1go na 2gi marca t. r. dotknął nas ciężko pożar w gumnach naszych w wsi Dobieszynie wybuchły, przez któren gumna, młocarnia, narzędzia gospodarcze i wszelki bardzo znaczny zapas zbożowy do szczętu zgorzały. Będąc w *pierwszém* z zakładów tryesteńskich, w tym mianowicie, który nazwę **Azienda Assicuratrice** nosi po części zabespieczonymi, podaliśmy do galicyjskiéj reprezentacyi tego zakładu, na któréj czele *WWPP. Leon Ostrowski i Konstanty Wodecki* stoją, nasze doniesienie o tém nieszczęściu i doświadczyliśmy téj rzetelności zakładu **Azienda Assicuratrice,** o któréj przedtém nie tylko z wielu stron słyszeliśmy, ale nadto mieliśmy dowód naoczny na wynagrodzonéj szkodzie w sąsiedztwie naszém w wsi Potoku, równie z powodu pożaru wynikłéj, któren nieszczęście nasze kilku tygodniami tylko poprzedził; albowiem rzeczona reprezentacya galicyjska zesłała niezwłocznie swego pełnomocnego likwidatora w osobie *p. Józefa Bielańskiego,* który reprezentując powyższy zakład jak najzaszczytniéj, wprawdzie ściśle, jednak najsumienniéj i najspieszniéj, pomijając przytém wszelkie zbyteczne formalności, z największém zadowoleniem naszém likwidacyę ukończył tak, że z wynagrodzenia przypadająca znaczna summa, bo wynosząca fl. 8144 18 kr. m. k. nadspodziewanie nasze, bo już dnia 13go po ukończeniu likwidacyj rąk naszych w głównéj Agencyi tegóż zakładu w Tarnowie u pana *Karola Polityńskiego* oczekiwała, a na oznajmienie nasze nieponosząc żadnych kosztów z własnéj kieszeni tu na miejsce, w całkowitości przesłaną nam została. Równie i to zeznajemy, że za szkody gradowe, które nas dnia 9 czerwca r. b. w dobrach naszych Potoku i Dobieszynie, zaś w Grudnie górnéj dnia 9 czerwca i 9 lipca r. b. dotknęły, jakkolwiek przy najściślejszém ale najsumienniejszém likwidowaniu szkody przez czcigodnego likwidatora Wgo *Józefa Bielańskiego* przedsiewziętém, należyte wynagrodzenie od téj wyżéj wspomnionéj Dyrekcyi odebraliśmy.

Z obowiązku zatém uznania tak dobroczynnego zakładu i przychylności ku współobywatelom naszym, szukającym zabezpieczenia, podajemy doświadczoną przez nas rzetelność rzeczonego zakładu do publicznéj wiadomości.

Potok w obwodzie Jasielskim w wrześniu 1854.

Jan Kanty Stojowski,
(1007-2-3) *Felicyan Stojowski.*

Podaję do publicznéj wiadomości, iż na mocy upoważnienia od brata mego Józefa hr. Szembeka, dziedzica dóbr Poremba, pełnomocnictwo przez brata mego udzielone panu Józefowi Piwońskiemu, odwołaném jest. (880--3) *Roman* hr. *Szembek.*

Kareta Wiedeńska

z przyrządem do podróży mało używana jest z wolnéj ręki za pomierną cenę do sprzedania, bliższa wiadomość w administracyi Czasu. (985-2-3)

(1015) Najskuteczniejszy środek (2-6)

FARBOWANIA WŁOSÓW.

c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Pomada z Orzechów

koloru czarnego, ciemnego lub białego za pomocą któréj włosy jakiejkolwiek barwy, nabierają natychmiast i trwale koloru czarnego lub ciemnego.

Rzeczona pomada ma jeszcze i tę własność, iż wzmacniając skórę zapobiega wypadaniu włosów. Środek ten tak skuteczny, aprobowany przez świetny Fakultet medyczny w Wiedniu i uznany jako wcale zdrowiu nieszkodliwy, sprawia zarazem piękny wzrost włosów i nadaje im połysk naturalny.

Andrzéj Link przywiléj posiadający perukarz i fryzyer w Wiedniu.

Słoik pomady z orzechów kosztuje kr. 30 i jest do nabycia w Krakowie w handlu **Józefa Goebel** pod *Krukiem* przy ulicy Grodzkiéj pod l. 229.

C. k. Teatr w Krakowie.

We czwartek dnia 19tego października **„Marta“** wielka opera Flotowa w 4 aktach. Panna Emilia *Krebs* artystka z opery teatru nadwornego brunświckiego wystąpi w partyi „Lady Harriet“.

Carl Flemming's Verlag in GLOGAU empfiehlt nachstehende Werke.

Kriegs-Atlas.

Wir erlauben uns die Leser dieser Zeitung auf eine höchst wichtige und willkommene Erscheinung:

Flemming's Kriegs-Atlas für Zeitungsleser

in 20 Blättern aufmerksam zu machen. Der Atlas liefert so schöne und spezielle Karten, und zwar: europ. Türkei in 4 Blättern — europ. Russland in 4 Blättern — das schwarze Meer in 2 Blättern — die Ostsee in 4 Blättern — Kriegsschauplatz in der asiat. Türkei und Kaukasus in 2 Blättern — Griechenland 1 Blatt — die russische Ostseeprovinzen in 2 Blättern etc., dass auch der eigendste Kritiker dadurch befriediget wird; dabei ist der Preis eines Blattes von 18/12½ Zoll auf schönstem starken Kupferdruckpapier mit 10½ kr. Für die Besitzer der Atlanten von Sohr-Berghaus — Stieler — Glaser u. s. w. ist dieser Atlas ein zupassender und unentberlicher Ergänzungsband. Der Atlas ist vollständig zu haben. Hierzu erscheint als Suplementheft:

Karte von West-Russland in 4 Blättern.
—— der Krimm nebst Plänen der Häfen.
—— sämmtlicher Hafenpläne an der asiat. Küste des schwarzen Meers.

Preis des Heftes von 6 Blättern 1 fl. 3 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Karte der Krimm,

nebst Plänen von Sewastopol — Ewpatoria — Balaklawa — Kaffa oder Feodosia — Anapa — Achmetskischen Hafen — Strasse von Kertsch — und Perekop. (Verlag von Carl Flemming.) 36 kr.

In demselben Verlage erscheint Anfang October:

Specialkarte der Krimm

in 4 Blättern im Maassstabe von 1/350,000, bearb. von *Handtke* nach der grossen vom kais. russischen Generalstabs-Herausgabe milit. topogr. Karte der Krimm, in 10 Blättern. Preis 1 fl. 48 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te verbesserte Auflage von **Dr. K. Sohr** und Professor **Dr. H. Berghaus**

Handatlas der neuern Erdbeschreibung,

ohne Supplemente 82 Blätter, mit Supplementen 114 Blätter, das Blatt 1¾ Fuss breit und 1⅓ Fuss hoch nur 9 kr.

Die Kenntniss der Erde ist das Feld, auf welchem sich des Menschen phisische und moralische Kraft nach dem Willen der Vorsehung zu entfalten hat, und in welchem die Wurzeln seines Gedeihens liegen, und steht daher unter den Bedürfnissen eines wahrhaft gebildeten Zeitalters oben an. Sie wird sich oben erhalten nicht nur auf den ruhelosen Wogen der eingetretenen grossartigen Völkerbewegung, sondern überhaupt so lange, als der Blick der Menschheit über den Horizont des Auges hinausreicht. Für jeden Gebildeten, besonders für jeden Zeitungsleser ist daher ein solcher Atlas unentbehrlich; ganz besonders zu empfehlen aber ist er auch den Eltern, welche ihre Kinder sorgfältig erziehen und unterrichten lassen.

In der jetzigen Zeit und bei dem gegenwärtigen Standpunkte der Geographie kann nur etwas Gedigenes zur Anerkennung gelangen; diese Anerkennung ist diesem Atlas bereits zu Theil geworden, wie die vorhergegangenen 4 Auflagen mit einem Absatze von 40,000 Exempl. und die rühmlichsten Urtheile beweisen.

Der rechte Werth einer geograph. Karte liegt in der grösstmöglichsten Richtigkeit, durch welche dieser Atlas sich vorzugsweise vor den meisten anderen auszeichnet, abgesehen davon, dass er bei vorzüglicher technischer Ausstattung bis heute der vollständigste und billigste ist.

Prospecte mit vollständigem Inhaltsverzeichnisse, sowie Probehefte des Atlasses stehen Jedermann durch alle Buchhandlungen Deutschlands und des Auslandes zur Ansicht zu Diensten. *C. Flemming*

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

10te sehr verbesserte Auflage von:

Handtke's Schulatlas über alle Theile der Erde.

25 Blätter in quer Quart. Preis cartonnirt 54 kr., einzelne Karten zu 3 kr. Der beste Beweis für die Brauchbarkeit dieses unerhört billigen Atlasses ist, ausser den vielen empfehlenden Beurtheilungen, ein Absatz von über 130,000 Exemplaren seit den 10 Jahren seines Erscheinens. — Die Herren Lehrer, welche denselben noch nicht beachteten, ersuchen wir, ihm einige Aufmerksamkeit zu schenken.

Neue Wandkarte

des **Österreichischen Kaiserstaats,** *zum Schulgebrauch,* bearbeitet von **F. Handtke.** 10 Blätter. 1 fl. 30 kr. Dieselbe auf Leinwand gezogen 3 fl. 15 kr.

Dessen Generalkarte des Österreichischen Kaiserstaats, grösstes Kartenformat. 36 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te verbesserte und vermehrte Auflage von:

Franz Nowak, der Landmann, wie er sein sollte.

Ein Volksbuch, in welchem naturgetreu die wichtigsten Lehren über die beste Benutzung des Grund und Bodens, ein glückliches Familienleben, geregelte Hauswirthschaft, Viezucht, Bienen- und Baumzucht, Wald-, Garten- und Weinbau und Alles, was das Glück des Landmanns begründen hilft, kurz und bündig mitgetheilt werden. Von A. Rothe. 20 Bogen gr. 8. gebunden 54 kr. — Die Oeconom. Neuigkeiten in Prag sagen darüber: Möchte dieses wahre und eben so nützliche Volksbuch in recht viele Hände unserer Landleute kommen, es wird gewiss eifrig gelesen werden und schöne Früchte tragen. Die Versammlung der deutschen Landwirthe hat es für eines der zweckmässigsten Volksbücher für den deutschen Bauerstand erklärt. (Verl. v. C. Flemming.)

Die 5te stark vermehrte Auflage von:

Thomas, allgemeines Vieharzneibuch,

oder: *des alten Schäfer Thomas zu Bunzlau in Schlesien seine Kuren an Pferden, Rindvieh, Schafen und allen übrigen Hausthieren.* Herausgegeben vom Major v. Tennecker und Kreisthierarzt Ziller. 30 Bogen gr. 8. Preis 1 fl. 48 kr. — Ein Recensent sagt: „Eines der grössten Verdienste dieses gemeinnützigen Buches besteht in der gründlichen und leichtfasslichen Darstellung der eigenthümlichen Kennzeichen der verschiedenen Krankheiten, nebst deutlicher Angabe der täuschenden Erscheinungen. Auch ist die Art der Darstellung und die dabei beobachtete Eintheilung für den ungelehrten Landmann fasslicher und zweckmässiger, als ein gebundener mit wissenschaftlicher Präcision entfalteter Vortrag.“ Dieser 5ten Auflage wurden hinzugefügt: *Erfahrungen und Hülfsleistungen bei den Geburten der Pferde,* nebst einem Anhange von der Kenntniss und Heilung der Krankheiten der Mutterstuten und Fohlen.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Post- u. Eisenbahnkarte v. Deutschland *und den angrenzenden Ländern* (Mittel-Europa umfasssend), von F. Handtke. 6 Blätter auf Leinwand gezogen in eleg. Carton 3 fl. 54 kr. — Obgleich eine der grössten und vollständigsten, ist es dennoch die billigste Post- und Reisekarte dieses Formats. (Verlag v. C. Flemming.)

Post- u. Eisenbahnkarte v. Deutschland *und den angrenzenden Ländern* (Mittel-Europa umfassend), bearbeitet von H. Kunsch. 1 grosses Blatt unaufgez. in Carton 1 fl. 57 kr.

Eisenbahn- und Dampfschifffahrtskarte von Mittel-Europa, von H. Kunsch, in Carton 43 kr. Dieselbe auf Leinwand in eleg. Carton 1 fl. 36 kr. Die Karte enthält nur Eisenbahnen und Dampfschifffahrts-Routen und ist für Reisende, Spediteure und Postbeamte höchst praktisch eingerichtet. In allen Karten sind die Veränderungen bis 1851 eingetragen.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

Auguste Weiss und **E. Marticke,**

Neues praktisches Kochbuch

oder *gründliche Anleitung, alle Arten Speisen, Backwerke und Getränke auf die wohlfeilste u. schmackhafteste Art zuzubereiten. Ein unentbehrlicher Rathgeber für Hausfrauen, Haushälterinnen u. Köchinnen.* (Verlag von C. Flemming.) Elegant eingebunden 1 fl. 48 kr. — Dies ganz neue, von einer praktischen Köchin und dem tüchtigen Koch Marticke bearbeitete Kochbuch liefert auf 33 Bogen gegen **1600 Anweisungen** zur Bereitung von Speisen etc. An Reichhaltigkeit übertrifft es die meisten Kochbücher, und an Brauchbarkeit ist es den besten zur Seite zu Stellen.

Die geehrte Leserinnen dieses Blattes machen wir aufmerksam auf:

Penelope, neue **Musterzeitung** *für alle Arten weiblicher Handarbeiten,* redigirt von Pauline Kolbe zu Breslau. Das Quartal nur 32 kr. Alljährlich werden 24 grosse Musterbogen mit circa **600 Mustern und Schnitten,** jedes Quartal eine Extra-Beilage (ein Modebild), nebst 12 Bogen Erklärungen der Muster, sowie andere nützliche Mitteilungen geliefert. — Probenummern sind in jeder Buchhandlung zur Ansicht zu erhalten.

So eben ist erschienen u. in allen Buchhandl. zu haben:

Die Korbbienenzucht.

Eine kurze, deutliche Anweisung, die Bienen in Strohkörben naturgemäss und vortheilhaft zu behandeln, alle Arten von Strohstöcken, sowohl für ein Volk, als auch für mehr Völker, mit ganz besonderer Berücksichtigung der **Dzierzonschen Methode,** anzufertigen und die Bienenkolonien auf einfache, kunstlose und doch sichere Weise mit Erfolg zu vermehren; nebst Andeutungen der Beschäftigungen des Bienenzüchters in jedem Monat des Jahres. Nach vieljähriger eigener Erfahrung bearbeitet von F. O. Rothe, Lehrer zu Altschau in Schlesien. Mit 41 Abbildungen. 8. eingebunden 57 kr.

Durch alle Buchhandlungen ist zu haben:

5te Auflage des neuen praktischen

Universal-Briefsteller für das geschäftliche und gesellige Leben.

Ein Formular- und Musterbuch zur Abfassung aller Gattungen von Briefen, Eingaben, Contracten, Beträgen, Testamenten, Vollmachten, Quittungen, Wechseln, Anweisungen und Geschäftsaufsätzen aller Art. Mit genauen Regeln über Briefstil etc. Nebst einer Auswahl von Stammbuchsaufsätzen und einem **Fremdwörterbuche.** Bearbeitet von Dr. L. Kiesewetter. 1852. 23 gross Octavbogen, dauerhaft gebunden 54 kr. (Verlag von C. Flemming.) (984-3-4)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	326'''85	+10°8	77 9	płwschodni słaby	pogoda z chmurami		+11°9	+6°2
„	10	327 21	+6 4	96 6	wpłwschodni „	pogoda			
18	6	327 19	+3 3	95 9	wpnwschodni „	„			